

Ks. Jan Kalniuk MS

PAT Kraków

POCZWÓRNY WYMIAR POJEDNANIA

W NAUCZANIU JANA PAWŁA II

4

W ADHORTACJI APOSTOLSKIEJ RECONCILIATIO ET PAENITENTIA

W dzisiejszej rzeczywistości nieustannie rozlega się krzyk ludzkiego serca, które woła o wyzwolenie z udręk i umożliwienie mu pełnej realizacji siebie. Na świecie panoszy się niesprawiedliwość, zanika wiara w Boga a także poczucie grzechu; zagrożony jest pokój, nie tylko pomiędzy państwami, ale także w ludzkich sercach. Mimo tego wszystkiego serce ludzkie, w samej głębi swego cierpienia, nie przestaje pragnąć życia z Bogiem i miłości, gdyż pragnie ono pokoju, braterskiej miłości i pojednania. Często też jest ono źródłem, z którego wywodzą się liczne podziały w naszym społeczeństwie. Zauważają to Ojcowie Soboru Watykańskiego II kiedy w Konstytucji Duszpasterskiej o Kościele w Świecie Współczesnym stwierdzają: „Zakłócenia równowagi, na które cierpi obecnie świat, w istocie wiążą się z najbardziej podstawowym zachwianiem równowagi, która ma miejsce w sercu ludzkim. W samym bowiem człowieku wiele elementów zwalcza się nawzajem. Będąc bowiem stworzeniem doświadcza on z jednej strony wielorakich ograniczeń, z drugiej strony czuje się nieograniczony w swo-

ich pragnieniach i powołany do wyższego życia. Pociągany wieloma ponętami, musi wciąż wybierać między nimi i wyrzekać się niektórych. [...] Będąc słabym i ograniczonym [...] cierpi rozdarcie w samym sobie, z czego także tyle i tak wielkich rozdzwęków” (KDK 10).

W takiej rzeczywistości ludzkiego życia, w której należy dokonywać nieustannie zdecydowanych wyborów, dzisiejszy człowiek niejednokrotnie wybiera sposób życia, który nie zawsze obfituje w dobre skutki, zwłaszcza duchowe. Wybierając bowiem życie bez Boga lub wbrew Bogu, niejednokrotnie sam człowiek staje się przyczyną licznych podziałów.

W świecie, w którym w telewizji, filmie i prasie lansowana jest ciągła przemoc, prymitywne akty zemsty i nieuczciwości w stosunku do drugiej jednostki, coraz częściej formułowane są pytania i wątpliwości związane z tajemnicą dobra i zła. W szczególności zaś sposób owe pytania powiązane są z dziełem pojednania, które w dzisiejszym świecie mogłoby się stać doskonałą dźwignią prawdziwej przemiany społeczeństwa, przyjaźni z Bogiem i między ludźmi.

Odpowiedzi na te i inne problemy, z którymi boryka się dzisiejszy człowiek, odnajdujemy zarówno w nauczaniu Magisterium Kościoła jak i w wielu wypowiedziach Ojca Świętego Jana Pawła II. Na uwagę zasługuje tu w szczególności sposób Synodu Biskupów zwołany przez Ojca Świętego Jana Pawła II w 1983 roku. Prace synodu koncentrowały się wokół tematyki pojednania i pokuty w misji Kościoła. Refleksję nad postanowieniami Synodu biskupów o pojednaniu i pokucie podjął Ojciec Święty Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej *Reconciliatio et paenitentia*. Papież nakreślił w niej przyczyny licznych podziałów jak i wskazał na drogi prowadzące do pojednania i pokuty.

W naszym opracowaniu, w oparciu o tę adhortację, rozważymy cztery podstawowe wymiary pojednania. Zajmiemy się kolejno: pojednaniem człowieka z Bogiem przez Jezusa Chrystusa, pojednaniem człowieka z samym sobą jako warunkiem uznania własnej grzeszności i przyjęcia daru Bożej miłości, pojednaniem człowieka z bliźnimi, które jest imperatywem przykazania miłości oraz pojednaniem człowieka z środowiskiem naturalnym, które jest zagrożone, a bez którego człowiek nie może istnieć.

POJEDNANIE CZŁOWIEKA Z BOGIEM PRZEZ JEZUSA CHRYSZTUSA

Zarówno pojednanie jak i zbawienie całej ludzkości ma swój początek w Bogu. On jest inicjatorem pojednania i odkupienia. Bóg pragnie dla człowieka łaski, którą sprowadza na świat Chrystus i daje możliwość zwrócenia się ku Niemu¹. Autorem pojednania jest więc Bóg, który zapoczątkował je z własnej inicjatywy; Jezus Chrystus zaś jest jego wykonawcą i pośrednikiem; człowiek jest jego odbiorcą².

Motywym zbawczej interwencji Boga jest miłość, która nie da się określić przez żaden system myślowy, gdyż jej dynamizm przerasta wszelkie intelektualne schematy. W tym bowiem „objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu” (1J 4, 9)³.

Jan Paweł II potwierdza w adhortacji – za św. Janem Apostołem – tę szczególną i zasadniczą prawdę, że u źródeł jakiegokolwiek pojednania – czy to wertykalnego czy horyzontalnego – leży pełna współczującej miłości inicjatywa Boga, który jest Miłością⁴. Inicjatywa Boga – wg Ojca Św. – polega na tym, że Bóg pierwszy wychodzi do człowieka, (który znajduje się w stanie grzechu) a nie odwrotnie. Święty Jan tak pisze: „My miłujemy [Boga], ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował” (1J 4, 19). Inicjatywa leży więc wyłącznie po stronie Boga, który niejako *czyni pierwszy krok* i jedna człowieka z sobą oraz wypływa z absolutnej, wolnej, niczym nie zdeterminowanej woli Bożej, której jedynym motywem jest miłość⁵.

Mimo przewrotności człowieka względem swego Stwórcy, Bóg pozostaje nadal wierny miłości, gdyż jest *bogaty w miłosierdzie* (Ef 2, 4). To On jest inicjatorem pojednania, jak ojciec z przypowieści ewangelicznej o synu

1 Por. K. Rahner, *Podstawowy wykład wiary*, Warszawa 1987, s. 232.

2 Jan Paweł II, *Otwórzmy serca na boski dar pojednania*, L'Osservatore Romano, 9 (1983) 45, s. 23.

3 J. M. Aubert, *Compendio della morale cattolica*, Milano 1989, ss. 155-156.

4 Por. Rep, 10.

5 Por. J. Orzeszyna, *Sakrament pojednania i pokuty*, Kraków 1993, s. 24.

marnotrawnym: nie zamyka serca dla żadnego ze swoich synów, lecz wzywa ich, by gromadzili się wokół Jego stołu, w radości przebaczenia i pojednania⁶. Pojednanie zatem jest miłosiernym darem Boga dla człowieka. Cała historia zbawienia – jak stwierdza Papież – w której człowiek niejednokrotnie odchodził od Boga przez grzech, jest zarazem historią pojednania, w której Bóg jako Ojciec, przez Krew i Krzyż swego Wcielonego Syna, jedna ze sobą świat, rodząc w ten sposób nową wspólnotę pojednanych⁷. Jednakże owo pojednanie jest możliwe dopiero wówczas, kiedy człowiek, bez zdeterminowania, w *swojej* nieskrępowanej wolności, otwarty na działanie łaski, uznaje swoją winę i pragnie rzeczywistego powrotu oraz pojednania z Ojcem, od którego także w sposób wolny odszedł⁸.

To radykalne nawrócenie – pragnienie powrotu do Ojca – dokonuje się nie inaczej, jak tylko przez Jezusa Chrystusa. Sugestywnie wyraża to św. Paweł Apostoł, kiedy mówi o *mysterium pietatis* – tajemnicy pobożności (por. 1Tm 3, 15n). Jan Paweł II stwierdza, że grzech zniszczyłby wszystko, gdyby w dzieje ludzkości nie weszło owo *mysterium pietatis*, by odnieść zwycięstwo nad grzechem⁹. *Pietas* – zdaniem Ojca Świętego – to nic innego, jak sam Chrystus, sprawca jednania. On – Odkupiciel – stał się *okupem* w czasie gniewu, jako Sprawiedliwy za niesprawiedliwych. Grzech został ostatecznie pokonany przez tajemnicę męki, śmierci, zmartwychwstania i uwielbienia Chrystusa¹⁰. Tajemnica Wcielenia i Odkupienia, tajemnica pełnej Paschy Jezusa, to zarazem tajemnica pojednania i wyzwolenia człowieka z grzechu i wszystkich jego konsekwencji¹¹, gdyż sytuacja, w której znalazł się człowiek w stanie grzechu, nieprzyjaźni z Bogiem, bliźnimi i światem – o której mówi Papież – była dla niego sytuacją nienormalną z racji stworzenia go na obraz i podobieństwo Boże. Grzech domagał się więc radykalnego wyzwolenia¹².

6 Por. Rep, 5; por. także IL 18

7 Por. Rep, 10; por. także W. Gubała, *Grzech i pojednanie w świetle „Instrumentum laboris” Synodu Biskupów 1983 r.*, Homo Dei, 4 (1984) 194, ss. 267-268.

8 Por. Rep, 10.

9 Por. tamże, 19.

10 Por. tamże, 7; por. także IL, 18-19.

11 Por. IL, 18-19.

12 Por. P. Góralczyk, *Wyzwolenie człowieka z grzechu*, Communio, 1 (1990) 55, s. 13.

To radykalne wyzwolenie z niewoli grzechu jest darem, który Chrystus wysłużył całej ludzkości przez swoją śmierć krzyżową. Przez śmierć bowiem zapłacił niejako za grzech, wykupił człowieka z niewoli grzechu do życia w łasce i Przymierzu z Bogiem¹³. W Krzyżu dostrzegamy więcej niż tylko odejście Jezusa z tego świata. Krzyż staje się naszym otwarciem na Odwieczne Ojcostwo Boga, dzięki czemu człowiek na nowo przybliży się do Niego, w nim powtarza się niejako tajemnica stworzenia¹⁴. Ujawniająca się w tajemnicy Krzyża sprawiedliwość, jest sprawiedliwością na miarę Boga, pochodząca całkowicie z miłości: z miłości Ojca i Syna, i całkowicie owocuje w miłości, w niej się dopełnia¹⁵. *Owo misterium pojednania i odkupienia zawiera jeden z największych paradoksów: Krzyż, w którym „Syn Współistotny Ojcu oddaje pełną sprawiedliwość samemu Bogu, jest radykalnym objawieniem miłosierdzia, czyli miłości wychodzącej na spotkanie tego, co stanowi sam korzeń zła w dziejach człowieka: na spotkanie grzechu i śmierci”*¹⁶. Zwróćmy naszą uwagę na inny aspekt rozpatrywanego problemu: „Boski wymiar odkupienia nie urzeczywistnia się w samym wymierzeniu sprawiedliwości grzechowi, ale w przywróceniu miłości, tej twórczej mocy w człowieku, dzięki której ma on znów przystęp do owej pełni życia i świętości, jaka jest z Boga. [...] Krzyż Chrystusa mówi i nie przestaje mówić o Bogu – Ojcu, który jest bezwzględnie wierny odwiecznej miłości do człowieka”¹⁷. Przez swoją śmierć krzyżową i zmartwychwstanie Chrystus wyzwala faktycznie człowieka z grzechu i wszystkich jego konsekwencji. To pojednanie, dokonane przez Chrystusa w misterium paschalnym, stanowi faktyczne przejście od grzechu do łaski, od śmierci do życia, od niesprawiedliwości do sprawiedliwości, od tego, co nieludzkie do tego, co ludzkie. Pojednanie to pozwoliło człowiekowi przejść ze stanu buntu i nieposłuszeństwa do miłości Boga, bliźnich i świata oraz życia religijnomoralnego.

13 Por. Jan Paweł II, *Otwórzmy...*, art. cyt., s. 23.

14 Por. RH, 9.

15 Por. DiM, 7.

16 Tamże, 8.

17 DiM, 7.

Bóg kieruje w stronę człowieka swoją miłość i uzdalnia go przez swoją łaskę do istotowo wewnętrznej przemiany, która stwarza nową jakość w relacji stworzenia do Stwórcy i Zbawcy. Ta relacja musi być wzajemna, by była skuteczna, dlatego też Papież mówi o drugim aspekcie *mysterium pietatis* – jest nim wysiłek człowieka i nieskrępowana chęć powrotu do Boga, który – podkreślmy to raz jeszcze – jest bogaty w miłosierdzie¹⁸.

Każdy chrześcijanin otrzymał wrodzone predyspozycje do walki z grzechem. Potwierdza nam tę prawdę Pismo Święte w słowach: „każdy, kto narodził się z Boga nie grzeszy, lecz Narodzony z Boga strzeże go, a Zły go nie dotyka” (1J 5, 18). Nie chodzi tu o bezgrzeszność, lecz wrodzoną dyspozycyjność w coraz to większym poznawaniu i miłowaniu swego Stwórcy, a także w stopniowym uwalnianiu się z kręgu tajemnicy nieprawości i jej struktur¹⁹. Każdy człowiek jest odbiorcą pojednania: „Pojednanie bowiem spływa z Boga na człowieka i ogarnia go poprzez Jezusa Chrystusa, tworząc w nim nowe istnienie, sprawiając, że z innego sposobu istnienia przechodzi do innego stanu i otwierając przed nim możliwość pojednania nie tylko z Bogiem, ale również z braćmi”²⁰.

Chrystus, jako sprawca pojednania, urzeczywistnia się ciągle w posłudze Kościoła, który – jak stwierdza Ojciec Święty – jest wielkim sakramentem, czyli znakiem i narzędziem pojednania. Jest sakramentem przez samo swoje istnienie, gdyż reprezentuje w świecie dzieło Chrystusa. Jest nim również przez swą posługę wyjaśniania Pisma Świętego, będącego radosną nowiną pojednania. Jest nim wreszcie poprzez siedem Sakramentów, które przypominają (każdy na swój sposób) tajemnicę paschalną Chrystusa²¹.

Kościół pełniąc ową posługę, głosi Paschę Chrystusa od początku swego istnienia. Poczynając od Jerozolimy aż po krańce świata, nie przestaje zachęcać całą ludzkość do pojednania wołając słowami, św. Pawła

18 Por. Rep, 22.

19 Por. Rep, 20.

20 Jan Paweł II, *Otwórzmy...*, art. cyt., s. 23.

21 Por. Rep, 20.

Apostoła: „spełniamy posłannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień. W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem!” (2Kor 5, 20)²².

Zadaniem więc każdego chrześcijanina – podkreśla Ojciec Święty – jest pozwolić zanurzyć się w misterium paschalnym Chrystusa, gdyż jest to – w obecnej dla nas rzeczywistości – jedyny sposób nawrócenia i pojednania oraz uczynienia swojego życia darem miłości Boga. Odpowiedzią na postawę pełną skruchy i pragnienie pojednania będzie miłość miłosierna większa niż grzech i potężniejsza niż śmierć²³.

POJEDNANIE CZŁOWIEKA Z SAMYM SOBĄ

Wyznacznikiem pojednania człowieka z samym sobą jest niewątpliwie przykazanie miłości odnoszące się w sposób pierwszorzędny do Boga, który udziela człowiekowi darmo *swojej* łaski i uzdalnia go do miłości, nawrócenia i pojednania z Nim samym. Przykazanie to zawiera *explicite* pojednanie z samym sobą oraz miłość samego siebie, która jest miłością jedyną w swoim rodzaju, miłością niepowtarzalnego obrazu i podobieństwa Boga, jakie każdy z nas nosi w sobie. W sposób drugorzędny więc przykazanie to odnosi się do bliźnich i do siebie samego, gdyż nie można się spodziewać miłości do Boga nie będąc pojednanym z bliźnim, a tym bardziej z samym sobą²⁴.

Pojednanie z samym sobą dokonuje się mocą zbawczego wydarzenia Chrystusa, który odkupił wszystkich stając się Ofiarą przebłagalną za nasze grzechy (por. 1J 2, 2; 4, 10). Jednakże pojednanie z samym sobą może się dokonać jedynie wtedy, gdy człowiek – będący w stanie grzechu, nieprzyjaźni z Bogiem – dobrowolnie uznaje swój grzech i staje w prawdzie o sobie: „Bycie sobą, autentyczność – to po prostu szczerłość. To prawda wcielona

22 Por. Rep, 10; por. także Brat Richard, *Przebaczenie nieskończone w swych zasobach*, Communio, 1 (1990) 55, s. 81; W. Kasper, *Kościół jako miejsce przebaczenia grzechów*, Communio, 1 (1990) 55, ss. 46-48.

23 Por. Rep 20 i 21; por. także IL, 18.

24 Por. W. Łydka, *Miłość na wzór Ojca niebieskiego*, Homo meditans, 8 (1993) 97, ss. 51-63.

w człowieka. Znam swoje miejsce wśród ludzi i ani się nie poniżam, ani nie wywyższam”²⁵. Człowiek w takiej sytuacji zobowiązany jest do szczerości wobec samego siebie, do uznania własnej grzeszności. Powinnością zaś staje się wiara i nadzieja w Boże miłosierdzie²⁶. Jan Paweł II podaje przykład Dawida, który zgrzeszył względem Boga, jednakże upomniany przez proroka Natana, woła: „Uznaję bowiem moją nieprawość, a grzech mój jest zawsze przede mną. Tylko przeciw Tobie zgrzeszyłem i uczyniłem, co złe jest przed Tobą” (Ps 51[50], 5n.)²⁷. Podobne słowa wypowiada syn marnotrawny z przypowieści ewangelicznej, kiedy zaczyna odczuwać, że schodzi na złą drogę: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie” (Łk 15, 21)²⁸. Pojednanie zatem, z samym sobą i z Bogiem, zakłada i obejmuje wyraźne i zdecydowane oderwanie się od grzechu²⁹ oraz uznanie *swojej* grzeszności, które jest konieczną zasadą powrotu do Boga, gdyż nie można się spodziewać powrotu do Ojca, jeśli zabraknie poczucia obrazy wyrządzonej Bogu³⁰.

Przypowieść o synu marnotrawnym – jak stwierdza Ojciec Święty – ukazuje skruszonego syna pragnącego powrotu do domu ojca, oraz samego ojca pełnego miłości, cierpliwości, dobroci i życzliwości³¹. Jan Paweł II zaznacza, że przypowieść tę można odnieść do wszystkich ludzi, którzy ulegają tej rzeczywistości jaką jest grzech (por. 1J 1, 8-9)³². Niemniej jednak są sytuacje, w których człowiek mimo świadomości dobroci Boga nie przyjmuje daru miłości, która jest „miłością potężniejszą niż grzech, potężniejszą niż śmierć”³³. Człowiek uważa, że Bóg nie jest w stanie przebaczyć, że grzech popełniony jest zbyt duży, by nawet Bóg mógł go odpuścić. W takiej sytuacji człowiek decyzją woli odrzuca dar miłości, odrzuca „mi-

25 J. Tischner, *Pomoc w rachunku sumienia*, Kraków 2000, s. 42.

26 Por. DiM, 8.

27 Por. Rep, 13.

28 Por. tamże.

29 Por. tamże.

30 Por. tamże, 18.

31 Por. tamże, 6.

32 Por. tamże, 20.

33 Tamże.

łość, której miarą jest brak miary”³⁴, odrzuca miłosierdzie Boże i Jego dobroć. Sprzeciwia się tym samym woli Boga, który wydał swego Syna, aby w Nim wszyscy zostali pojednani. Człowiek odrzucając miłosierdzie Boże może doprowadzić się do stanu rozpacz, która staje się niejednokrotnie zakwestionowaniem nadziei: „Rozpacz jako zwątpienie o własnym zbawieniu, i potrzebnej do tego łasce Bożej, jest równoznaczna z całkowitym porzuceniem drogi ku celowi ostatecznemu”³⁵. Pojednanie z samym sobą, to niewątpliwie akceptacja samego siebie oraz wiara w Boga miłosiernego. Przeciwnością tego jest rozpacz – stan psychiczny wyrażający się w braku dynamizmu działania oraz ufności w Boże miłosierdzie³⁶.

Chodzi tu – podkreśla Papież – o chorobliwe poczucie winy, gdyż prawdziwe poczucie winy nie rodzi się wtedy, gdy człowiek patrzy tylko na siebie, ale wówczas, kiedy patrzy na kochającego Ojca. Jeśli człowiek czuje się ofiarą swojego stanu z tego powodu, że przez grzech uchybił on miłości względem Boga, wówczas prawdziwe poczucie winy staje się dla niego drogą pojednania i zbawienia: otwarty jest on bowiem na dar miłości Boga względem człowieka. Przeciwnością tego jest stan, w którym człowiek zamyka się tylko w sobie, a poczucie winy staje się chorobliwe i zasługujące na naganę. W rzeczywistości może powstać poczucie winy zwrócone ku sobie – bez odniesienia do Boga bogatego w miłosierdzie – a więc szkodliwe³⁷. Wymaga to konfrontacji z wymogami moralnymi, które Bóg – stwarzając nas na swój obraz i podobieństwo (por. Rdz 1, 26) – wpisał w nasze wnętrza jako imperatywy prowadzące do doskonałości. Taki stan człowieka wymaga w szczególności powrotu do siebie, gdyż „nasze złe wybory nie przechodzą obok nas; nie istnieją przed nami; nie omijają nas, jak gdyby były wydarzeniami, które nas nie dotyczą. Nasze złe wybory, ponieważ złe, rodzą się w nas, tylko w nas”³⁸.

34 A. Nossol, *Być dla, czyli myśleć sercem*, Katowice 1999, s. 87.

35 S. Witek, *Duszpasterstwo w konfesjonale*, Poznań 1988, s. 231.

36 Należy unikać skrajności: zuchwała ufność w miłosierdzie Boże oraz całkowite zwątpienie w miłosierdzie Boże. Obydwa przypadki prowadzą do grzechu przeciw Duchowi Świętemu; por. S. Witek, *Duszpasterstwo w..., dz. cyt.*, s. 231.

37 Por. P. Góralczyk, *Wyzwolenie...*, art. cyt., s. 11.

38 Jan Paweł II, *Uznanie własnej winy*, *L'Osservatore Romano*, 3 (1984) 51, s. 27.

Pojednanie z samym sobą, uznanie faktu własnej grzeszności, jest podstawową rzeczywistością powrotu do Boga Ojca bogatego w miłosierdzie, który dokonuje rzeczywistego pojednania tylko wtedy, jeżeli człowiek w swojej wolności uznaje swoją winę wobec Boga. Tę prawdę potwierdza nam Objawienie Boże w słowach: „Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, [Bóg] jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości (1J 1, 9), a także: Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją; choćby czerwone jak purpura, staną się jak wełna” (Iz 1, 18).

Pojednanie z samym sobą to prawda o sobie, akceptacja samego siebie takim, jakim się jest³⁹. Chrześcijanin doświadczający poczucia winy, powinien stanąć w prawdzie, uznać się za winnego w stosunku do Boga. Ojciec Święty podkreśla, że: „W konkretnej sytuacji człowieka grzesznego, w której bez uznania własnego grzechu nie ma nawrócenia, posługa jednania Kościoła w każdym przypadku pragnie doprowadzić do szczerzej pokuty, czyli do poznania siebie, [...] do oderwania od zła, do ponownego nawiązania przyjaźni z Bogiem, do wewnętrznego uporządkowania, do nowego kościelnego nawrócenia”⁴⁰. Jeśli człowiek uzna się za winnego w stosunku do Boga, potrafi także zwrócić się do Niego z ufnością o miłosierne przebaczenie. Zdany jedynie na siebie, nie jest on w stanie uwolnić się od chorobliwego poczucia winy, poznać siebie oraz szczerze się nawrócić⁴¹.

Jan Paweł II stwierdza, że miłość, jaką Bóg ma dla nas, nie cofa się przed naszymi przewinieniami, ale staje się jeszcze bardziej troskliwa i wielkoduszna, bowiem „gdzie [...] wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska” (Rz 5, 20)⁴². Papież podkreśla dalej, że ludzie współcześni, zagrożeni lękiem i rozpaczą, mogą czuć się pokrzepieni Bożą obietnicą, dającą im nadzieję pełnego pojednania, gdyż „nadzieja zawieść nie może [...]. W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni” (Rz 5, 5; 8, 24)⁴³.

39 Jednakże nie należy bagatelizować własnego zła, gdyż może to prowadzić do zaniku poczucia grzechu, sekularyzacji itp.; por. Rep, 18.

40 Rep, 13.

41 Por. Rep, 18.

42 Por. Rep, 22.

43 Por. tamże.

Pojednanie człowieka z samym sobą oraz z Bogiem dokonało się i ciągle dokonuje w misji Kościoła, miejscu „szczególnego zjednoczenia ludzkości jednością Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (KDK 4). Pojednanie z samym sobą wypływa ze zbawczego dzieła Chrystusa, a dzięki Jego obecności w Kościele, realizuje się poprzez przykazanie miłości i ukierunkowane jest na Królestwo Niebieskie. Objawiona bowiem Miłość pozwala człowiekowi odnaleźć swoją własną godność, wartość oraz zrozumieć samego siebie.

POJEDNANIE CZŁOWIEKA Z CZŁOWIEKIEM

Człowiek zarówno indywidualnie, jak i społecznie, został pojednany w sposób decydujący przez misterium Paschy Chrystusa. Rozważając owoce Chrystusowego Odkupienia, pojednania i przykazania miłości zdajemy sobie sprawę ze ścisłego związku, który istnieje pomiędzy: pojednaniem człowieka z Bogiem, z sobą samym a także ludźmi między sobą⁴⁴. Jan Paweł II w adhortacji przypomina, że: „Pojednanie staje się konieczne, gdyż przez grzech nastąpił rozłam, z którego wywodzą się wszystkie inne formy rozłamu wewnątrz człowieka i wokół niego”⁴⁵. Papież podkreśla, że według Objawienia biblijnego grzechowi, który oddziela człowieka od Boga, towarzyszy jako nieunikniony skutek, rozłam między ludźmi. Ojciec św. przywołuje tu (nie po raz pierwszy) przykład wieży Babel⁴⁶. Kiedy ludzie, powodowani pychą, postanowili zbudować wieżę, która sięgałaby nieba i pozwoliła im osiąść siłę zdolną rywalizować z potęgą Boga, doświadczyli klęski, która – w rezultacie pomieszania języków – stała się przyczyną braku wśród nich jedności (Rdz 11, 1-9)⁴⁷.

Próba przeciwstawienia się Bogu, chęć zmierzenia się z Nim oraz niepodporządkowanie się Jego władzy – wszystko to oznacza wprowa-

44 Por. Jan Paweł II, *Pojednanie z Bogiem i pojednanie między ludźmi*, L'Osservatore Romano, 5-6 (1983) 41-42, s. 11.

45 Rep, 4.

46 Por. Rep, 13-15.

47 Por. tamże.

dzenie do stosunków społecznych niszczących i nie dających się usunąć napięć. Przeciwnie zaś: pojednanie grzesznika z Bogiem rodzi w nim potrzebę pojednania z braćmi, gdyż człowiek żyje w społeczności utworzonej na pewnej zależności konkretnych jednostek⁴⁸. Relacyjność międzyosobowa jest podstawą i punktem wyjścia dla każdej społeczności, także wspólnoty pojednanych mocą Krzyża Chrystusa. Człowiek, jak mawiał Thomas Merton, *nie jest samotną wyspą*⁴⁹. Nikt nie jest bytem stworzonym dla siebie samego, lecz zawsze żyje wśród innych. Nikt też sam się nie zbawia (por. KDK 32). Nie można, a nawet nie wolno, zadowolić się tylko własnym szczęściem oraz troszczyć się wyłącznie o własne zbawienie. Pojednanie ludzkości jest nadzieją pojednania wszystkich istot chorych, zagubionych i zbuntowanych. Odkupienie i pojednanie ma charakter wspólnotowy. Nie koncentruje się i nie ogranicza tylko do osobistego pojednania i zbawienia. Swoim zasięgiem ogarnia tych, którym Chrystus ofiarował odkupienie. Pojednanie ludzi między sobą pozwala przezwyciężyć indywidualistyczne rozumienie wolności i odpowiedzialności, jest naszą dojrzałą powinnością ustawicznie wskazującą na fakt, że jesteśmy odpowiedzialni za siebie. W naszej możliwości istnieje zdolność współdziałania z Chrystusem w dopełnianiu dzieła zbawienia. Postępowanie Chrystusa i działanie samego Boga jest bezsprzecznie niedoścignionym przykładem troski o los wszystkich zagubionych⁵⁰.

Pojednanie rodzi się pod natchnieniem Ducha Świętego i wyraża się w miłości do Boga i bliźnich. Miłość ze swej natury ma charakter dynamiczny, jest bowiem zwrócona ku dobru innych oraz pozwala przezwyciężyć obojętność i partykularyzm, a także nie demobilizuje, a wręcz przeciwnie: wzmacnia poczucie odpowiedzialności za los własny oraz wszystkich ludzi. Pojednanie z wszystkimi przymusza niejako do współczucia i modlitwy za innych, intensyfikuje i pobudza do wzajemnej miłości. Imperatywem wzajemnej miłości są słowa samego Jezusa Chrystusa, który przykazanie miłości Boga i bliźniego nazywa najwyższym przykazaniem (por. Mt

48 Por. H. Camara, *Revolution through peace*, New York 1971, s. 130.

49 T. Merton, *Nikt nie jest samotną wyspą*, Kraków 1989, s. 147.

50 Por. tamże.

22, 36-40)⁵¹. Zwraca się On do uczniów: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie” (J 13, 34-35). Podstawową zasadą postępowania chrześcijanina wobec ludzi jest zasada miłości bliźniego. Wzorem tego postępowania jest postawa Jezusa Chrystusa, który w obcowaniu przejawiał postawę ujmującej dobroci: „Kochajcie waszych nieprzyjaciół – czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą, błogosławcie tym, którzy was oczerniają” (Łk 6, 27)⁵². Ojciec Święty wyraża to w następujący sposób: Jezus kładzie wielki nacisk na pojednanie braterskie: na przykład wtedy, gdy zachęca do nastawienia drugiego policzka temu, kto nam zabrał suknię, a także, gdy wpaja prawo przebaczenia: przebaczenia, które każdy otrzymuje w takiej mierze, w jakiej sam umie przebaczać; przebaczenia, którego trzeba udzielić również nieprzyjaciółom; przebaczenia, którego trzeba udzielić siedemdziesiąt siedem razy, czyli praktycznie bez żadnego ograniczenia⁵³. Jezus ukazuje, że wewnętrzna gotowość do pojednania winna budzić się niejako spontanicznie. Również tam, gdzie rzeczywiste pojednanie nie jest jeszcze możliwe na skutek wrogiej postawy drugiego człowieka, chrześcijanin winien kierować się szczerą i autentyczną miłością w przebaczeniu i pojednaniu, zgodnie z pouczeniem Mistrza danym Piotrowi: „Nie mówię, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy” (Mt 18, 22), a także „Jeśli brat twój [...] żałuje, przebacz mu! I jeśli by siedem razy na dzień zawinił przeciw tobie i siedem razy zwróciłby się do ciebie, mówiąc: Żałuję tego, przebacz mu!” (Łk 17, 3-4)⁵⁴. Prawdziwa zatem miłość i pojednanie z bliźnimi wyraża się w przebaczeniu. Najbardziej wewnętrznym jest szczerze życzenie dobra innym ludziom. Ujawnia się w delikatnym wyczuciu co jest dla niego właściwe, a co uciążliwe tak, by czynić to pierwsze, a unikać drugiego – a więc w pewnym przystosowaniu swego zachowania do potrzeb ludzkich. Przykład takiego, nacechowanego autentyczną miłością bliź-

51 Por. S. Olejnik, *Teologia moralna. Życie osobiste i współżycie międzyludzkie*, Warszawa 1990, t. VI, ss. 175-179.

52 Por. Rep, 26.

53 Tamże.

54 Por. tamże.

nich zachowania się znajdujemy u św. Pawła. Zachęca on, aby wierni wesełili się z weselącymi i płakali z płaczącymi (por. Rz 12, 15)⁵⁵

Oprócz powyższego wymiaru pojednania człowieka z innymi, również bardzo ważny jest dialog z innymi religiami⁵⁶. Jan Paweł II porusza ten temat w adhortacji, gdyż stanowi on w Kościele istotny aspekt pojednania ludzi między sobą. Odwołuje się on przy tym do Soboru Watykańskiego II: „Kościoł na mocy swego posłannictwa, nakazującego mu oświecać orędziem ewangelicznym cały świat i zespolić wszystkich ludzi [...] w jedność Ducha, staje się znakiem owego braterstwa, który pozwala na szczerzy dialog i taki dialog utrwała” (KDK 92)⁵⁷. W postawie dialogu – podkreśla Papież – nie chodzi o jakieś dysputy religijne zmierzające do przekonania przeciwnika o niesłuszności jego przekonań, lecz o to, aby poprzez dialog chrześcijanie nauczyli się wspólnie wzrastać do uczestnictwa w misterium Chrystusa i Jego Kościoła. Dialog zatem winien być rozumiany jako wspólne, przepełnione wzajemnym szacunkiem, poszukiwanie prawdy⁵⁸. Ojciec Święty podkreśla, że: „U podstaw owego dialogu z innymi Kościołami i wspólnotami kościelnymi, a także innymi religiami, jako warunek jego wiarygodności i skuteczności winien znaleźć się szczerzy wysiłek stałego i odnowionego dialogu”⁵⁹. Podkreślany jest przede wszystkim ekumenizm duchowy i właściwie pojęty irenizm⁶⁰.

Ekumenizm duchowy to przede wszystkim „nawrócenie serca i świętość życia łącznie z publicznymi i prywatnymi modlitwami o jedność chrześcijan” (DE 8). Ekumenizm duchowy wyrasta z pragnienia wspólnego wyznawania Chrystusa, wspólnego przyzywania Ducha Świętego w celebracji Eucharystii i wspólnego głoszenia światu Ewangelii o zbawieniu ku chwale Trójjedynego Boga. Jedynie Duch Ojca i Syna ma moc wyzwalania od

55 Por. S. Olejnik, *Teologia...*, dz. cyt., ss. 175-179.

56 Por. Rep, 25.

57 Por. tamże.

58 Por. Rep, 25; por. także S. Napiórkowski, *Wszyscy pod jednym Chrystusem*, Lublin 1985, s.27.

59 Rep, 25.

60 Por. tamże.

zamknięcia w sobie, samozadowolenia i pretensji do posiadania całej prawdy. Wszelkie dążenie do przewyciężenia podziału i pojednania dokonuje się pod natchnieniem łaski Ducha Świętego, jedność zaś nastąpi w godzinie zamierzonej przez Opatrzność Bożą⁶¹. Kościół katolicki – jak stwierdza Papież – wie jednak, że aby godzina ta nastąpiła, musi on być otwarty i wrażliwy na dobra naprawdę chrześcijańskie wszystkich wyznawców Chrystusa. Stąd też, w duchowym ekumenizmie, podstawowe znaczenie odgrywa prymat modlitwy. Odwołuje się do niego Ojciec Święty w encyklice o działalności ekumenicznej *Ut unum sint* w słowach: „Przez wspólną modlitwę chrześcijan sam Chrystus zostaje zaproszony do wspólnoty modlących się: Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich”⁶². Podstawą ekumenizmu jest więc modlitwa o zjednoczenie chrześcijan, jak i postawa duchowej jedności, wyrażającej się wyznawaniem tego samego Boga i życiem według tej samej Ewangelii⁶³.

Ojciec Święty podkreśla także, że należy unikać łatwego irenizmu w dziedzinie doktryny, tzn. pragnienia za wszelką cenę pojednania – nawet za cenę rezygnacji z własnej tożsamości i zmiany dotychczasowych przekonań, związanych z wyznawanymi przez Kościół prawdami wiary⁶⁴. Wysiłki podejmowane w katolickim ruchu ekumenicznym cechować ma właściwie pojęty irenizm. Duch ireniczny ekumenizmu katolickiego zrywa z metodą pewnych ustępstw w dziedzinie doktryny wiary. Nie dokonuje się on także przez polemikę, ale przez wytworzenie atmosfery zaufania, w której wskazuje się raczej na elementy pozytywne niż na błędy. W pracy na rzecz pojednania winno się zwracać więcej uwagi na to, co nas łączy z braćmi odłączonymi, niż na to, co nas oddziela. Ekumenizm katolicki wystrzeżga się wszelkiej przesady, a zwłaszcza dwóch skrajnych postaw: przesadnego zapału nawracania na katolicyzm pamiętając, że przy współdziałaniu ludzi jest to przede wszystkim sprawa łaski Ducha Świętego, oraz drugiej skrajności, która może się wyrażać w obojętności na zbawienie i pojedna-

61 Por. tamże.

62 UUS, 21

63 Por. Rep, 25.

64 Por. tamże.

nie bliźnich. Jan Paweł II podkreśla, że Kościół katolicki, wraz z innymi braćmi chrześcijanami, wciąż poszukuje dróg pojednania na wzór Jezusa Chrystusa: „Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno” (J 17, 21)⁶⁵. Papież podkreśla że to, co nas łączy, to przede wszystkim wiara w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, Objawienie, oraz sakrament chrztu świętego.

Pojednanie rozpatrywane w aspekcie ekumenicznym pozwala głębiej wnikać w tajemnicę miłości Boga, pomaga zrozumieć szeroki zakres egzystencjalnych możliwości powiększania dobra. Jest ono darem (otrzymałmy je bowiem darmo), ale z drugiej strony także wyzwaniem, konkretnym zadaniem. Pojednanie staje się wołaniem Chrystusa o jedność i wzajemną miłość wśród ludzi – miłość, która nikogo nie przekreśla, ani nie wyklucza z Królestwa Niebieskiego⁶⁶.

Nie można, a nawet nie wolno, zadowolić się tylko własnym szczęściem, nie można troszczyć się tylko o własne zbawienie. Pojednanie i zbawienie ma charakter wspólnotowy, swoim zasięgiem ogarnia tych, którym Chrystus ofiarował odkupienie – czyli wszystkich ludzi. Pojednanie z bliźnimi pozwala przezwyciężyć indywidualistyczne rozumienie wolności i odpowiedzialności, jest naszą dojrzałą powinnością, ustawicznie wskazującą na fakt, że jesteśmy odpowiedzialni za siebie. W naszej możliwości istnieje zdolność współdziałania z Chrystusem w dopełnianiu dzieła zbawienia. Postępowanie Chrystusa i działanie samego Boga jest bezsprzecznie niedoścignionym przykładem troski o los wszystkich zagubionych.

POJEDNANIE CZŁOWIEKA Z ŚRODOWISKIEM NATURALNYM

Jan Paweł II w Adhortacji Apostolskiej *Reconciliatio et poenitentia* mówiąc o pojednaniu człowieka z Bogiem, z sobą samym i z innymi, zakłada *implicitie* pojednanie z środowiskiem naturalnym.

65 Por. tamże.

66 Por. tamże.

Człowiek jako stworzenie został postawiony w świecie stworzonym, który był dobry⁶⁷: „Bóg widział że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (Rdz 1, 31). Wpatrując się w ojcowską miłość Boga Stwórcy i Dawcy Życia, człowiek winien przyjąć postawę odpowiedzialności wobec całego stworzenia żyjącego na chwałę Boga, wobec całego świata natury⁶⁸. Odpowiedzialność za jakość środowiska naturalnego oraz świadomość moralna uległy zapóźnieniu w stosunku do inicjatyw ochrony tegoż środowiska⁶⁹. Wprowadzając nowe technologie człowiek przeobraził *dom* naturalnego środowiska swojego życia⁷⁰. Dostosowując środowisko naturalne do swoich potrzeb zburzył on istniejącą harmonię, pozbawiając się tym samym czystej wody, nieskażonej gleby, nie zanieczyszczonego powietrza itp. Składniki te, w sposób zasadniczy i w niczym nie do zastąpienia, warunkują bezpieczeństwo i jakość ludzkiego istnienia na ziemi⁷¹. Wszelkie bowiem zagrożenie jest oczywiście zagrożeniem człowieka i jego życia; nie może on bowiem żyć inaczej jak tylko w symbiozie ze środowiskiem, z którego czerpie niezbędne elementy do swego istnienia⁷².

Mówiąc o naturalnym środowisku, widzimy w nim zawsze człowieka. On jest ukoronowaniem Bożego dzieła stworzenia świata⁷³. „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczy-

67 Por. W. Knoch, *Świat-dobre stworzenie Boga*, *Communio* 6 (1992) 72, ss. 3-4.

68 Por. P. Góralczyk, *Kształtowanie postawy odpowiedzialności ekologicznej*, *Communio*, 6 (1992) 72, s. 71.

69 Por. E. Janiak, *Kryzys ekologiczny jako problem moralny*, w: *W kręgu chrześcijańskiego orędzia moralnego*, pr. zb. pod red. M. Biskupa, T. Reronia, Wrocław 2000, s. 487.

70 Por. P. Góralczyk, *Kształtowanie postawy...*, dz. cyt., ss. 71-72.

71 Por. P. C. Beltrão, *Configurazioni e fattori dell'insediamento umano*, w: *Ecologia umana e valori psico-religiosi*, pr zb. pod red. P. C. Beltrão, Roma 1985, s. 1999.

72 Por. J. Moltman, *La cisi ecologica: pace con la natura*, w: *Questione ecologica e coscienza cristiana*, pr. zb. pod red. A. Caprioli i L. Vaccaro, Brescia 1988, s. 151.

73 Por. R. Schenk, *Człowiek koroną stworzenia*, *Communio*, 6 (1992) 72, s. 21. Jednakże autor uważa, że określanie człowieka mianem *korony stworzenia* nie jest dobrym określeniem, ponieważ postępowanie ludzi w stosunku do innych ludzi skłania raczej do przeświadczenia, iż nazwa ta – przynajmniej w ostatnim stuleciu – nie przysługuje człowiekowi.

znę i niewiaście. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: *Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi. I rzekł Bóg: Oto wam daję wszelką roślinę przynoszącą ziarno po całej ziemi i wszelkie drzewo, którego owoc ma w sobie nasienie: dla was będą one pokarmem*” (Rdz 1, 28-30). Biblijny tekst, mówiący nam o obrazie Boga w człowieku, podkreśla szczególną godność oraz bliskość człowieka wobec swego Stwórcy, a nie jego pozycję władcy wobec reszty świata. Czynić zaś sobie ziemię poddaną i panować nad całym stworzeniem nie jest wcale równoznaczne z bezwzględną, nieumiarkowaną i bezmyślną eksploatacją przyrody, lecz jest to właściwe nią zarządzanie, zgodne z zamysłem Bożym⁷⁴. Bóg uzdolnił człowieka do tego, by w rozwijaniu dzieła stworzenia stał się współpartnerem Jego samego. Wszelkie bowiem działanie człowieka winno zmierzać do kontynuacji dzieła stworzenia a nie do jego niszczenia. To przecież w świetle prawdy objawionej o stworzeniu świata trzeba patrzeć na przyrodę, materię i kosmos, jako na szczególny znak i tajemnicę obecności w nich Stwórcy⁷⁵.

Człowiek i świat całkowicie zależą od Boga w stawaniu się, istnieniu i działaniu. Biblijna prawda o ścisłej jedności człowieka i jego naturalnego środowiska, zależnego wyłącznie od Boga, znajduje odzwierciedlenie w nauczaniu Kościoła, stając się w nim zagadnieniem bardzo ważnym. Wyraża to w sposób dobitny Sobór Watykański II: „Wszystkie rzeczy bowiem z faktu, że są stworzone, mają własną trwałość, prawdziwość, dobroć i równocześnie własne prawa i porządek, które człowiek winien uszanować” (KDK, 36). Zagadnienie to porusza także papież Paweł VI w słowach skie-

⁷⁴ Por. J. Grześkowiak, *Teologiczne przesłanki odpowiedzialności za środowisko przyrodnicze*, RTK 6 (1980), s. 16.

⁷⁵ Por. W. Knoch, *Świat...*, art. cyt., s. 10. Obecność Boża w świecie jest tu rozumiana nie w sensie panteistycznym. Autor podkreśla: „Bóg objawia siebie w Jezusie Chrystusie, który stworzeniu, empirycznie poznawalnemu przez nas środowisku, ujawnia swą transcendencję, i to właśnie przez to, że – w sposób zbawczy – Bóg w swej przedwiecznej transcendencji zwraca się ku światu i objawia mu swą podtrzymującą go w istnieniu miłość”. Autor stwierdza dalej: „można mówić o Bogu, w wymiarze świata, w niczym nie naruszając Jego suwerenności”.

rowanych do uczestników sztokholmskiej konferencji ekologicznej: „Dziś bowiem pojawia się świadomość, że człowiek i jego środowisko są bardziej niż kiedykolwiek nierozłączne. Środowisko stanowi podstawowe uwarunkowanie życia i rozwoju człowieka. Ten zaś z kolei udoskonala i uszlachetnia środowisko poprzez swoją obecność, pracę i kontemplację [...]. Tak więc człowiek i przyroda są ze sobą złączeni i dzielić muszą wspólny los doczesny”⁷⁶.

Człowieka i środowisko naturalne trzeba więc traktować zawsze łącznie. Jest to prawda wynikająca nie tylko z biblijno-teologicznego oglądu rzeczywistości, ale także z rozpoznania dokonanego przez przedstawicieli nauk przyrodniczych i humanistycznych. Ich opinie wyraził w sposób reprezentatywny francuski uczony Jean Dorst: „Człowiek jest zawsze dzieckiem środowiska, w którym żyje, bez względu na naturę tego środowiska. Biosfera i ludzkość tworzą więc dwa elementy tego samego równania, którego rozwiązania bywały wspaniałymi sukcesami lub złożonymi klęskami”⁷⁷.

Sposób rozwiązywania przez człowieka tego skomplikowanego równania powoduje pod wieloma względami i w wielu miejscach degradację środowiska naturalnego, a nawet stan klęski ekologicznej. W miejsce kontemplacji pojawiła się obojętność i arogancja wobec przyrody, a także traktowanie jej wyłącznie w kategoriach utylitarnych. Dał temu wyraz Sekretarz Generalny ONZ U. Thant w swoim raporcie z 26 V 1969 r. Czytamy w nim m.in.: „po raz pierwszy w historii ludzkości pojawił się kryzys o zasięgu ogólnoswiatowym, obejmujący zarówno kraje rozwinięte, jak i rozwijające się – kryzys dotyczy stosunków człowieka do środowiska. [...] Nie ulega wątpliwości, że jeśli proces będzie kontynuowany, przyszłe życie na ziemi może zostać zagrożone”⁷⁸.

Nie sposób wyczerpująco opisać poszczególne przejawy niszczenia środowiska naturalnego. Chodzi jedynie o to, aby zwrócić uwagę na zagro-

76 *List do Sekretarza Generalnego Konferencji Narodów Zjednoczonych o ochronie środowiska człowieka*, Chrześcijanin w świecie, 2 (1973), s. 68.

77 J. Dorst, *Siła życia*, Warszawa 1987, s. 44.

78 *Człowiek i jego środowisko. Raport Sekretarza Generalnego ONZ U. Thanta*, „Biuletyn Polskiego Komitetu do Spraw UNESCO”, 1 (1969), numer specjalny, s. 4.

żone prawo do życia w bezpiecznych warunkach środowiskowych. Niebezpieczeństwo jest tak wielkie, że postuluje się umieszczenie tego prawa w znowelizowanej Karcie Praw Człowieka⁷⁹.

Życie ludzkie staje się zagrożone różnego rodzaju chorobami wywołanymi przez uboczne skutki skażenia środowiska naturalnego, są to m.in.: choroby skóry, dróg oddechowych, centralnego systemu nerwowego i nowotwory. Ujemne skutki obserwuje się także w sferze zdrowia psychicznego, które pozostaje w ścisłym związku z biologicznymi warunkami bytowania człowieka. Przejawem tych skutków są tzw. obciążenia psychiczne, które w miarę narastania szkodliwych oddziaływań zdegradowanego środowiska mogą przejść w stany nerwic i neurastenii, stresów, napięć lękowych oraz innych form psychopatologii. Bardziej jednak niebezpieczne są zmiany zachodzące w genetycznej strukturze ludzkiego organizmu. Długie przebywanie na terenach skażonych, na których woda, gleba i powietrze przesycone są substancjami szkodliwymi, narusza i degeneruje ludzki materiał genetyczny, powodując w konsekwencji ułomności i deformację poczętego życia ludzkiego⁸⁰. Problem ten znalazł wyraz w dyskusji Rady konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa nad Narodowym programem ochrony środowiska przyrodniczego do 2010 roku. Stwierdzono tam m.in.: „Nasza cywilizacja energetyczna stworzyła i stale powiększa obszary całkowitej degeneracji ekologicznej i teraz następuje drugi akt dramatu – sami ludzie skazują się na życie na tych obszarach, niszczą własne banki genetyczne, rodzi się tam i rodzić będzie, jeżeli się tego procesu zatrucia nie zahamuje, zdegradowane potomstwo. I nie potrzeba wcale wojny nuklearnej, aby życie na ziemi zaczęło się degenerować i zamierać. Takie zjawisko, najwyższego genetycznego zagrożenia, następuje też niestety i w naszym kraju”⁸¹.

⁷⁹ Por. B. Jurczyk, *Miłość większa niż grzech w perspektywie ekologicznej*, Homo meditans, 8 (1996), s. 206.

⁸⁰ Por. T. Ślipko, *Granice życia. Dylematy współczesnej bioetyki*, Kraków 1994, s. 26.

⁸¹ S. Węgrzyn, *Głos w dyskusji na posiedzeniu Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa, poświęconemu Narodowemu programowi ochrony środowiska przyrodniczego do 2000 roku*, Rada Narodowa, 8 (1988), wyd. specjalne, s. 7.

Wobec tak ewidentnego zagrożenia swojej egzystencji ze strony skażonego środowiska naturalnego, człowiek zaczyna podejmować konstruktywne poszukiwania i skupiać się na przyczynach wpływających destruktywnie na środowisko naturalne. Niewątpliwie podmiotem odpowiedzialności za środowisko naturalne jest zawsze konkretna osoba⁸².

W obszarze osobistej odpowiedzialności moralnej ujmuje problematykę skażenia środowiska naturalnego H. Skolimowski, polski filozof wykładający na uniwersytecie amerykańskim w Ann Arbor. Jego zdaniem kryzys ekologiczny, który ogarnia ziemię i zagraża ludzkości unicestwieniem, jest wyrazem patologii – przede wszystkim w zakresie myśli, a w następstwie i czynów: „Musimy zdać sobie sprawę, że naszym zasadniczym problemem są nie tylko i nie tyle trujące fabryki i zatrute środowisko, ile zatrute myślenie. Po prostu fabryki są przedłużeniem naszego myślenia. Ukształtowaliśmy beztroski umysł, w istocie umysł zatruwający, a rezultatem jest beztroskie myślenie. Beztroskie myślenie tworzy trujące technologie i skażone środowisko”⁸³.

Na wewnątrz-ludzki charakter ocalających poszukiwań zwraca uwagę również J. Aleksandrowicz. Mówi on o konieczności podporządkowania naszego postępowania względem ekologicznego sumienia; określają je wartości etyczne, które regulują stosunek człowieka do człowieka, i do wszystkiego co żyje. Zdaniem Aleksandrowicza „człowiek zdrowy psychicznie, a więc o zdrowo rozwiniętym poczuciu ekologicznego sumienia, nie jest okrutny, jest dobry, myśli i postępuje uczciwie, jego czyny cechuje odpowiedzialność horyzontalna i wertykalna”⁸⁴. Pierwsza dotyczy jego relacji wobec ludzi współcześnie żyjących, druga zaś – wobec przyszlých pokoleń⁸⁵.

Skoro więc przedstawiciele pozateologicznego myślenia orientują ocalające poszukiwania wokół człowieka, jego umysłu i sumienia, to tym bardziej czyni to Kościół, który swoim teologicznym poznaniem odsłania ko-

82 Por. P. Góralczyk, *Kształtowanie postawy...*, art. cyt., ss. 70-74.

83 Cyt. za. B. Jurczyk, *Miłość...*, art., cyt., s. 213.

84 J. Aleksandrowicz, *Sumienie ekologiczne*, Warszawa 1979, s. 16.

85 Por. tamże, s. 20.

rzenie nękającego nas zła ekologicznego – grzechu, wywołującego swoisty antagonizm pomiędzy człowiekiem a otaczającym go środowiskiem. Jan Paweł II już na samym początku swojej adhortacji, wymieniając wiele bolesnych zjawisk społecznych naszych czasów, wskazuje na ich zasadniczy i właściwy podmiot: „tylko sięgając w głąb można wyodrębnić ich przyczynę: tkwi ona w wewnętrznej ranie człowieka. W świetle wiary nazywamy ją grzechem: począwszy od grzechu pierworodnego, który każdy nosi w sobie od urodzenia jako dziedzictwo otrzymane od praojców, aż po grzech, który popełnia nadużywając własnej wolności”⁸⁶. Postulowany więc przez adhortację *Reconciliatio et paenitentia* kierunek ocalenia, to pojednanie. Tę swoistą intuicję doktrynalną papieskiej adhortacji wydobywa z całą ekspresją bp A. Nossol, kiedy mówi, że czwarty, ekologiczny wymiar pojednania staje się dziś najbardziej palącą potrzebą chwili⁸⁷.

W ujęciu adhortacji Jana Pawła II, rzeczywistość pojednania zakłada pokonanie radykalnego rozdarcia jakim jest grzech; dokonuje się to drogą wewnętrznej przemiany, czyli nawrócenia, które owocuje w życiu przez uczynki pokutne. Adhortacja bardzo mocno podkreśla ten ścisły związek pojednania z nawróceniem serca jako konieczną drogą do osiągnięcia porozumienia pomiędzy ludźmi, jak również z całym stworzeniem. To pojednanie, które dokonuje się w sercu i świadomości człowieka, Jan Paweł II nazywa pojednaniem źródłowym (pierwotnym, podstawowym). Sięga ono do korzeni pierwotnego rozdarcia grzechowego i jest skuteczną zasadą każdego prawdziwego pojednania⁸⁸.

Istotną rolę w dziele pojednania spełnia dzisiaj Kościół. Głosi on orędzie pojednania, ukazuje jego drogi i ofiarowuje człowiekowi środki do jego realizacji. Jak czytamy w adhortacji *Reconciliatio et paenitentia*: „te drogi to nawrócenie serca i zwycięstwo nad grzechem egoizmu czy niesprawiedliwości, dominowania czy wyzysku bliźniego, przywiązania do dóbr materialnych czy niepohamowanej pogoni za przyjemnością. Środki – to

86 Rep, 2.

87 *List pasterski Biskupa Opolskiego na Wielki Post 1990 roku*, cyt. za B. Jurczyk, *Miłość...*, art. cyt., s. 213.

88 Por. Rep, 4.

wierne i pełne miłości słuchanie Słowa Bożego, modlitwa osobista i wspólnotowa, a nade wszystko Sakramenty, prawdziwe znaki i narzędzia pojednania, wśród nich zaś w tym aspekcie na plan pierwszy wysuwa się ten, który słusznie nazywamy Sakramentem Pojednania lub Pokuty⁸⁹. Interpretując ten tekst w perspektywie ekologicznej, trzeba dostrzec w nim fundamentalną ofertę Kościoła dla kształtowania w człowieku postawy odpowiedzialności ekologicznej: wobec siebie samego, wobec innych i wobec środowiska. W pojednaniu człowieka ze światem stworzeń i kształtowaniu w nim postawy odpowiedzialności ekologicznej istotną rolę pełni Słowo Boże, modlitwa, a przede wszystkim sakrament pojednania. Słowo Boże nie tylko oznajmia człowiekowi prawdę o świecie stworzeń, o jego pierwotnej harmonii, ale także przypomina, że stworzenie poddane marność „z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych” (Rz 8, 19). W modlitwie człowiek wyraża świadomość obdarowania, radość i odpowiedzialność za świat stworzeń (np. Ps 104). W sakramencie zaś pojednania człowiek uznaje i wyznaje swój osobisty grzech ekologiczny, a jego serce – mocą łaski pojednania – zostaje *rozbrojone* z nienawiści i agresji wobec świata stworzeń, a *uzbrojone w miłość*⁹⁰. Trudno w tym miejscu nie wspomnieć św. Franciszka z Asyżu, którego właśnie ze względu na jego miłość do stworzeń Jan Paweł II ogłosił patronem ekologów⁹¹. Postać ta i jej zachowanie wobec środowiska naturalnego, nawet po uwzględnieniu oczywistych uwarunkowań historyczno-kulturowych, nic nie straciły na aktualności. Święty Franciszek po dzień dzisiejszy stanowi dla człowieka przykład prawdziwego i pełnego szacunku podejścia całego stworzenia. Jak zaznacza Jan Paweł II: „Biedaczyna z Asyżu daje nam świadectwo, że w pokoju z Bogiem możemy lepiej poświęcić się budowaniu pokoju z całym stworzeniem”⁹². Z. Świerczek pisze z kolei, że: „Stosunek św. Franciszka do przyrody kształtowała miłość Boża z łaską”⁹³, która – dodajmy – głąbo-

89 Tamże, 8.

90 Por. tamże, 10.

91 Por. Jan Paweł II, „*Inter sanctos.*”, - *S. Franciscus Assisiensis caelestis Patronus Oecologiae cultorum eligitur*, Acta Apostolicae Sedis, 16 (1979) 71, s. 1509.

93 Z. Świerczek, *Ekologia - Kościół i św. Franciszek*, Kraków 1990, s. 122.

ko weszła w jego życie. Jak dalej zauważa, miłość św. Franciszka do stworzeń wolna była od sentymentalizmu i panteistycznego ubóstwiania przyrody. W dostrzeganiu prawa każdego człowieka do zasobów środowiska naturalnego, św. Franciszek staje się przykładem i wezwaniem do kształtowania solidarności wszystkich ludzi, solidarności *pojętej* horyzontalnie i wertykalnie. Podając w tym miejscu przykład św. Franciszka chodzi o to, aby ducha Franciszkowej miłości do stworzeń wprowadzać tak w wielkie, jak i powszednie decyzje i czyny, by w każdej z tych decyzji i czynów kwestia ekologiczna stała się jednym z elementów oczekiwanej na ziemi przez Boga i ludzi cywilizacji miłości i pojednania⁹⁴.

Na zakończenie naszych rozważań nad pojednaniem człowieka z środowiskiem naturalnym, posłużmy się ilustracją literacką przywołując słowa starca Zosimy z *Braci Karamazow* F. Dostojewskiego. Wspominając młodzieńcze lata i dom rodzinny, bohater tak mówi o swoim bracie: „Brat mój, pacholę zacne, prosił ptaszęta o przebaczenie; zdaje się, że to niedorzeczne, a przecie wielka to prawda, albowiem wszystko jest niby jeden ocean, wszystko płynie i styka się: w jednym miejscu się dotkniesz, w drugim się odezwie. Niechże to będzie szaleństwem prosić ptaszęta o przebaczenie, ale wszak i ptaszkom było by lepiej, i dzieciom, i wszelkiemu zwierzęciu dokoła ciebie, gdybyś sam był zaniejszy, bodaj trochę zaniejszy niż teraz. Wszystko jest jak ocean, powiadam ci. Wówczas i do ptasząt byś się modlił, miłością powszechną dręczony, niejako w zachwycie, i błagał byś, aby ci grzechy twoje odpuściły. Zachwyt zaś ów ceń sobie wielce, jakkolwiek się wyda ludziom szalony”⁹⁵.

Wydaje się, że zwłaszcza w wymiarze pojednania człowieka ze światem stworzeń, ze zdegradowanym środowiskiem naturalnym, wymowny staje się gest pocałunku ziemi, tak często obecny w pasterskiej postudze Jana Pawła II dla świata, a także w twórczości F. Dostojewskiego, jako symbol zadośćuczynienia za grzechy, za wyrządzoną krzywdę: „Padaj na ziemię i całuj ją [...], kochaj ją, kochaj wszystkich, kochaj wszystko, szukaj

94 Por. *List pasterski Biskupa Katowickiego z okazji Światowego Dnia Matki Ziemi*, 22. 04. 1990 roku, *Gość Niedzielny*, 16 (1990) 67, s. 1.

95 F. Dostojewski, *Bracia Karamazow*, Warszawa 1987, t. VI, t. 1, ss. 378-379.

zachwytu i uniesienia owego. Zroś ziemię łzami swojej radości i kochaj łyzy owe. Uniesienia nie wstydz się, ceń je, albowiem jest wielkim darem Bożym i staje się tylko udziałem wybrańców”⁹⁶.

Można powiedzieć, że nasza postawa wobec świata stworzeń powinna mieć coś z ducha owych pocałunków miłości do ziemi, o których mówi Dostojewski. Jedyną bowiem i zbawienną perspektywą dla nas i całego świata jest *pozwolic dojsć miłości do władzy*⁹⁷ – także nad ziemią.

PODSUMOWANIE

Pojednanie, którego człowiek dzisiejszych czasów tak bardzo potrzebuje, rozpatrywane w różnych aspektach, dla jednych jest niemal utopią, dla innych stanowi przedmiot moźolnych osiągnięć, a zatem cel, który przy poważnym zaangażowaniu myśli i czynów można osiągnąć.

W każdym przypadku dążenie do szczerogo i trwałego pojednania, jako odbicie niezłomnej woli miłości pokoju i pojednania, jest niewątpliwie w naszym społeczeństwie czymś istotnym. Wpatrując się bowiem w historię zbawienia, dostrzegamy w niej z jednej strony człowieka stale zmagającego się z grzechem, z drugiej zaś strony Boga, który nieustannie wychodzi do człowieka ofiarowując mu dowody *swojej* miłości. Przejawem owej miłości Boga do człowieka stało się niewątpliwie dzieło odkupienia, w którym Syn Boży pojednał świat ze swoim Ojcem. Owo pojednanie dokonuje się wciąż na nowo w posłudze Kościoła.

Sam zaś Kościół, który jest Wielkim Sakramentem Pojednania, ciągle wzywa do nawrócenia i pokuty, do pojednania się z Bogiem. Wezwanie to obowiązuje tym bardziej, że Bóg ciągle zwraca się do grzesznika, jak ongiś do Adama w dniu popełnienia grzechu: „Gdzie jesteś?” (Rdz 3, 9). Zamierzeniem miłosiernej miłości jest nawoływanie do odpowiedzi, do nawróce-

96 Tamże, s. 381.

97 A. Nossol, *Teologiczne aspekty synodu na temat pokuty*, Colloquium Salutis, 17 (1985), s. 303.

nia, do powrotu do Boga. Koniecznym dzisiaj staje się zdobycie umiejętności pomagania ludziom w rozpoznawaniu grzechu. Imperatywem moralnym staje się wskazanie dzisiejszemu człowiekowi dróg prowadzących do pojednania. Sam zaś Kościół, chcąc skutecznie głosić pojednanie, musi ukazywać się jako społeczność pojednania i niosąca pojednanie.

Niewątpliwie nawrócenie potwierdzone i umocnione duchem pojednania, daje początek prawdziwej i głębokiej reformie obyczajów i życia społecznego, a w nim podstawy nowego porządku moralnego w rodzinie, w pracy, w dziedzinie gospodarczej, w życiu społecznym i politycznym.

WYKAZ SKRÓTÓW

DiM	Encyklika <i>Dives in Misericordia</i>
IL	Dokument roboczy Synodu Biskupów 1983 r. <i>Instrumentum laboris</i>
Rep	Adhortacja apostolska <i>Reconciliatio et paenitentia</i>
RH	Encyklika <i>Redemptor Hominis</i>
UUS	Encyklika <i>Ut unum sint</i>

SOMMARIO

Nel mondo d'oggi spesso domina la violenza, i primitivi atti della vendetta e la disonestà. In questo contesto si sentono le domande e i dubbi connessi con il mistero del male e del bene. In modo speciale queste domande sono collegate con l'opera della riconciliazione, che oggi potrebbe diventare molto importante per una vera trasformazione sociale, e l'amici- zia con Dio e fra gli uomini.

Le risposte alle domande con le quali si dibatte l'uomo d'oggi le troviamo nell'insegnamento del Magistero della Chiesa, come anche nei numerosi discorsi del Papa Giovanni Paolo II. Vale la pena notare qui il Sinodo dei vescovi convocato da Giovanni Paolo II nell'anno 1983. Il sinodo si

occupava del problema della riconciliazione e penitenza nella missione della Chiesa. La riflessione del Sinodo dei vescovi è stata ripresa dal Santo Padre Giovanni Paolo II nella Esortazione Apostolica *Reconciliatio et paenitentia*. In questo documento il Papa indica i motivi delle numerose divisioni, come anche la via verso la riconciliazione e penitenza.

Nella nostra elaborazione, alla luce dell'Esortazione sono state considerate quattro fondamentali dimensioni della riconciliazione. Successivamente ci siamo occupati della riconciliazione dell'uomo con Dio per Gesù Cristo; della riconciliazione dell'uomo con se stesso come necessaria condizione della riconoscenza della propria peccaminosità e dell'accoglienza del dono dell'amore Divino; della riconciliazione dell'uomo con i prossimi, cioè dell'imperativo del comandamento d'amore; e della riconciliazione dell'uomo con il mondo naturale il quale è minacciato e senza il quale l'uomo non può esistere.

La riconciliazione di cui l'uomo d'oggi ha grande bisogno considerata nei diversi aspetti, per gli uni è come una utopia ma per gli altri un oggetto di difficile realizzazione, e dunque uno scopo che si può raggiungere con un serio impegno del pensiero e dell'agire.